

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 8.

Bochum, czwartek, 21 stycznia 1897.

Rok 7.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniechęcić się pozwoli!

Na luty i marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauka Katolicka“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 1 markę,

a z odnośnieniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego formularza.

Prosimy Szan. naszych Czytelników, aby starali się o pozyskanie na luty i marzec jak najwięcej nowych abonentów.

Polacy na obczyźnie.

Helbra, pod Eisleben. Dnia 8 grudnia przeszłego roku upłynęło lat 12, jak została założona w Helbrze gmina katolicka, do której należy na 100 parafian 90 Polaków a 10 Niemców. Pięć lat później założono katolicką gminę w Klostermansfeld, gdzie stosunek Polaków katolików do Niemców jest taki sam, co w Helbrze. Niedługo potem powstała gmina katolicka w Helmtstedt, gdzie także Polacy są większością. W roku 1892 utworzono znów gminę katolicką w Oberörlingen, składającą się niemal z samych Polaków. Wszystkie te gminy utworzone z parafii Eisleben oddalone są od siebie mniej więcej o godzinę drogi. Na wiosnę ma przyjechać w te strony jeszcze jeden kapłan, więc starać się pragniemy, aby przysłało nam stałego kapłana polskiego, boć sądzimy, iż słusznie tego pragniemy, kiedy nas tu taka wielka liczba, tem więcej, że widzimy, jak dla braku polskich nauk Kościół katolicki ponosi wielką szkodę. Z tego względu prosimy Rodaków, aby dnia 2 lutego jak najlichniej stawili się na wiec na salę p. Függenmanna, bo tu chodzi o dobro dusz naszych. W tutejszych stronach protestanckich trudno Niemcom katolikom utrzymać się, choć mają opiekę duchową przy swej wierze, a cóż mają powiedzieć Polacy, którzy tylko ze dwa razy do roku mają sposobność spowiadania się i usłyszenia słowa Bożego w języku zrozumiałym.

Wiec zapowiadziany ma poczynić kroki, aby nasze położenie względem opieki duchowej doznało naprawy, więc prosimy raz jeszcze wszystkich Rodaków, aby licznem zebraniem się na wiec udowodnili potrzebę polskiego kapłana dla Helbry i okolicy.

Nadmieniam, iż najbliższy dworzec znajduje się w Eisleben i Mansfeld, zkad do Helbry niedaleko. Prosimy pisma polskie, aby powtórzyły powyższą zachętę.

Z polecenia komitetu

Fr. Migdalski.

Grohn. Na ostatniem walnem zebraniu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo zostali obrani do zarządu pp.: Tomasz Karwacki, prezesem, F. Woźniak, zast., A. Sitarz, sekretarzem, A. Wencel, zast., J. Kryst, karyer, J. Bednarczyk, zast., W. Woźniak, bibliotekarz,

I. Kolanny, zast., L. Miedziński i P. Musielak, rewizorami kasy, A. Borycza i S. Pogowski, ławnikami, W. Woźniak, chorążym, F. Bednarek i S. Korpus, asystentami. W bibliotece ma nasze towarzystwo 36 książek, a z gazet abonuje „Wiarusa Polsk.“ i „Wielkopolanina“.

W drugie święto Bożego Narodzenia urządziliśmy wspólną „gwiazdkę“, a 9 go stycznia skromną zabawę, połączoną z teatrem pod tyt. „Wiesław“.

W końcu odzywamy się do Rodaków w Grohn i okolicy, aby licznie przystępowali do naszego towarzystwa, gdzie przyzwolicie zabawić się mogą i niejednego nauczyć. Szczególniej prosimy wszystkie Polki, aby swych synów, mężów itd. zachęcały, iżby zapisali się na członków Towarzystwa św. Wincentego, gdyż przecież lepiej, że uczęszczają na zebrania towarzystwa katolicko-polskiego, aniżeli by czas ten przepędzać mieli czy kieliszku i kartach.

Życzymy w nowym roku Szan. Redakcyi i wszystkim Rodakom błogosławieństwa Bożego.

T. Karwacki, prezes. A. Sitarz, sekretarz.

Nie czynź bliźniemu, co tobie nie miło.

Świetny artykuł w „sprawie polskiej“ zaślugujący na najwyższe uznanie, znajduje się w katolickiej „Germanii“ berlińskiej. Artykuł ten brzmi w streszczeniu, jak następuje:

„Bardzo interesujący przyczynek do interpelacji polskiej doszedł w tych dniach do rąk posła dr. Stephana i to z węgierskiego Siedmiogrodu, gdzie to osiadli tamże Niemcy wystawieni są na taki sam ucisk ze strony Madziarów, jak Polacy w Prusach ze strony hakatystycznych germanizatorów. Pismo rzeczzone z Siedmiogrodu brzmi:

„Jakkolwiek osobiście nie znany Wielm. Panu, wyrażam Mu gorącą podziękę za jego dzielne słowa, wypowiedziane w pruskiej izbie poselskiej. Złe obchodzenie się z innemi narodowościami w Niemczech jest wodą na młyn dla Madziarów w ich postępowaniu względem Niemców tutejszych. Tego bowiem nie można od Madziarów wymagać, ażeby inaczej postępowali, jak Niemcy w swoim kraju. Często zrywa się w Niemczech burza oburzenia na korzyść biednych Niemców na Węgrzech, ale panowie von der Recke i inni nie mają prawa oburzać się na ucisk madziarski. Jeżeli Niemcy w sprawie narodowościowej nie zaczęli hołdować szlachetniejszym zasadom, w takim razie sprawa ta zaostrzać się będzie coraz bardziej.“

(Następuje podpis).

„Treść pisma tego sama z siebie przemawia tak wyraźnie, że nie potrzebuje objaśnienia. Gdy tam Węgrzy duszą Niemców w Siedmiogrodzie, muszą nasi niemieccy „polakożercy“ zachowywać się grzecznie i spokojnie, boć postępują tak samo, jak węgierscy ciemniejący niemieccy.“

„Ale nie potrzeba wcale sięgać do Węgier, można jako przykład wymienić także Austryę cyslitawską. Rządy spoczywają tam w ręku Polaka, hr. Badeniego, który również umie dobrze rządzić „sprężyscie“. Coby więc powiedzieli nasi niemieccy wrogowie Polaków, gdyby ot tam hr. Badeniemu i hr. Gołuchowskiemu przyszło na myśl odpłacić pięknem za

nadobne i obchodzić się z Niemcami w Galicyi według wzoru pruskiego?

„Niebezpieczeństwo i bezsensowność całej hakatystycznej naganki na Polaków występują na jaw najjaskrawiej właśnie w świetle takich porównań. Co wogóle uprawnia zniemczonych Serbów i Wendów na wschód od Łaby do tego, aby się narzucali całym Niemcom jako specjalnie do tego uprawnieni reprezentanci narodowości niemieckiej? Czy cała ta heca jest rzeczywiście „niemiecką“, czy odpowiada charakterowi niemieckiemu? Zapewne nie! Więc przypuszczać tylko można, że ukrywa się poza nią głównie nienawiść protestancka do katolickich Polaków. Przecież na czele hakatyzmu stoją wyłącznie protestanci. Prosimy nam wymienić chociaż jednego katolika prawdziwie niemieckiego pochodzenia, któryby tę hecę popierał lub w niej brał udział.

„Ucisk wywołuje opór — jest to stare prawo natury, które najzupełniej da się zastósować i do „hecy“ antypolskiej. Z tego też punktu widzenia należy zapatrywać się na wszelkie rzekome „wykroczenia Polaków“, a co najmniej takowe uniewinnić, gdyby już rzeczywiście niekiedy miały być nieuprawnione.

„Konstytucya pruska nie rozróżnia obywateli Niemców od Polaków, nie uznaje żadnej różnicy między poddanymi, mówiącymi językiem niemieckim „plattdeutsch“, narzeczami prowincjonalnemi lub polskim i opiera się wyłącznie na jednej zasadzie: **Równe prawo dla wszystkich.**

„Wszyscy poddani pruscy są równi wobec prawa, — brzmi jej artykuł 4, a nie wspomniano w nim bynajmniej, że Polacy mają być z pod prawa wyjęci. Prawo konstytucyjne powinno obowiązywać dla jednych i drugich a nie jest to bynajmniej czynem niemieckim, jeżeli się chce główne to prawo złamać.

„Królowa poetek niemieckich, Annetta Droste-Hülshoff śpiewa o Niemcach, że są łagodnego usposobienia, lecz że świętych praw swych ognisk dzielnie bronić umieją. Czyż dziwić się możemy Polakom, lub brać im za złe, że także bronią dzielnie swych własnych ognisk domowych? **Słusznie też zupełnie bronią Polacy swych praw konstytucyjnych, a kto przeciwko temu występuje, popełnia niesprawiedliwość!**“

Spółka polakożercza przed sądem.

W piątek toczył się w Poznaniu przed Izłą sądu ziemiańskiego proces przeciw nauczycielowi Wenzlowi, pow. inspektorowi szkółnemu dr. Rudnickowi i redaktorowi poznańskiego „Tageblattu“ p. Flammerowi o obrazę ks. prob. Szadzińskiego z Witaszyc, któremu w wspomnianej gazecie zarzucono, że szczuł przeciw władzy i zatrwał duszę. Chodziło o pozdrawianie i odmawianie pacierza w języku polskim, czego domagał się proboszcz.

Oskarżeni zostali przez sąd uznani niewinnymi, ponieważ działali „w obronie słusznych interesów“.

Pokazało się później, że te „słuszne interesy“ to interesy hakatystów. Albowiem rozprawy sądowe udowodniły, że pierwszy artykuł przeciw ks. Szadzińskiemu ułożył hakatysta p. Dulong, do którego nauczyciel Wenzel za poradą powiatowego inspektora szkolnego Rudnicka się udał. Ow artykuł ukazał się w

„Deutsche Ztg.“ pod tytułem „Fanatismus eines polnischen Geistlichen“, w którym wypadki witaszyckie opisane zostały w sposób tak drastyczny, zionący taką nienawiścią do Kościoła katolickiego i narodowości polskiej, że wcale dziwić się nie można, iż konserwatywna „Kreuz-Ztg.“, następnie wrocławska „Schlesische Ztg.“ a nawet Hanseanowskie „Berliner Neueste Nachrichten“, którym pan Dulong z kolei ofiarowywał plód swego ducha, odmówiły mu gościnności w swoich łamach. Pomimo to pan Dulong nie zwątpił.

„Udał się do znanego przywódcy hakatystów poznańskich p. Tiedemanna z Jeziórek (Seeheim), tego samego, który z Opalenicy z zebrania Hakatystów wysłał ów polakożerczy telegram do księcia Bismarka — i tu znalazł wreszcie, czego tak długo szukał. P. Tiedemann nie tylko artykuł przyjął i wystarał się dla niego o miejsce w „Deutsche Ztg.“, ale nadto w troskliwości o jego powodzenie dodał mu takiego pieprzu, że nawet p. Dulong wzbraniał się wziąć za te dodatki odpowiedzialność na siebie, i przyciśnięty do muru przez p. pierwszego prokuratora wyśpicwał wszystko“.

Sąd oskarżonych uwolnił, boć winnymi obrazy nie są oni lecz dwaj wymienieni hakatysty. Nie wiadomo, czy sąd rzeszy potwierdzi uwalniający wyrok, jeżeli wniosek się stawi o unieważnienie tego wyroku. Albowiem podobny wyrok uwalniający, jaki zapadł przed kilku miesiącami co do redaktora „Geslligera“, oskarżonego o obrazę ks. prał. Połomskiego w Wąbrzeźnie, został przez wspomniany sąd rzeszy w Lipsku unieważniony, który przeto nie przypuścił, że redaktor „Gesel.“ działał „w obronie słusznych interesów“, jak to sąd grudziądzki w uwalniającym wyroku zauważył.

W czwartek, a więc dzień przed terminem stanowczym w sprawie witaszyckiej, toczył się w Gdańsku proces o obrazę p. landrata tucholskiego. Chodziło, jak wiadomo, o korespondencję, zarzucającą panu landratowi nierówne traktowanie katolików i ewangelików na podstawie opowiadań rzemieślnika K. W tej sprawie sąd nie przypuszczał „obrony słusznych interesów“, lecz skazał oskarżonych.

Ważniejsze wypadki z roku 1896.

Lipiec.

1. Ojciec św. wydaje Encyklikę o jedno-

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Znużony opadł Mirko prawie bez sił na przełęczy skały i zasnął snem twardym, snem jakiego tylko młodość użyć może.

Lecz wśród tego snu widział swą matkę, która błogosławiąc mu z górnych przestworzy, wołała:

— Coś przyrzekł dopełnij!

Wyrazy te dźwięczały mu w uszach, ciekaw się z nimi na ustach i spojrzął dokoła siebie.

Wschodzące słońce złościło szczyty gór, a tam w dali, wysoko, błękit nieba zróżniony jeszcze z lekka rozciągał nad nim swe stropy.

— Coś przyrzekł dopełnij! — powtórzył głośno, jakby dla dodania sobie otuchy.

Pokrzepiony snem raźniej zaczął około siebie spoglądać. Przypominał sobie nawet, iż babula, której oddał Berchta, obdarzyła go wędzoną rybą i kawałkiem czarnego chleba, dar ten ochronił go od głodu i dodał nieco siły. Zerwał się też zaraz i jak młody kozioł skalny, przedzierał się ze skały na skałę, szując śladów zaginionej Immergundy.

Nigdzie jej nie znalazł, mimo to nie szczędził trudów a pośród tych poszukiwań zaznajomił się z wzniesionymi ku niebu szczytami, z ich wspaniałą na niższych stokach roślinnością, a wśród tego życia zrozumiał i odczuł ich piękno i z każdym też dniem więcej do nich przyrastał i tak się zżył z nimi, że byłby chętnie wśród tej samotności pozostał, gdyby nie dane słowo Immergundzie, iż nad jej synem czuwać będzie, i nie głos matki, który wrósł w jego serce i dźwięczał bezprzerwanie słyszanymi podczas snu wyrazami:

— Coś przyrzekł, dopełnij!

— A gdybym nawet nie dał słowa i tak mam święty obowiązek, wszak żona Hofsteina

ści Kościoła św. — Parlament niemiecki potępił ustawę o kolonizacji w Wielkim Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich, wykluczając ją z kodeksu cywilnego na wniosek pana szambelana Cegielskiego, powtórzony przez posła Czarlińskiego.

2. Harriet Becher Stove umarł w Londynie.

4. Wyjazd Najprzew. Arcypasterza ks. Floryana Stablewskiego do letniej rezydencji w Krobi. — Rosyjska para cesarska wyjeżdża do Petersburga.

5. Wybory w Belgii, które wykazują olbrzymi wzrost socjalnej demokracji; zupełna porażka liberałów.

6. Otwarcie drugiego wieca katolickiego we Lwowie.

9. Francuzi zaprowadzają stan oblężenia w Madagaskarze. — Zamknięcie wieca katolickiego we Lwowie.

10. Przesilenie ministeryjne we Włoszech. Rudini otrzymuje polecenie utworzenia nowego gabinetu.

11. Umarł śp. Franciszek Dobrowolski, naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“. — Ernest Curtius umarł w Berlinie.

12. Ścisłejsze wybory w Belgii: zwycięstwo „klerykałów“.

13. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie. — Położenie kamienia węgielnego pod dom polski w Chicago.

14. Zamach na prezydenta Faura. — Wybuch wulkanu na Stromboli.

15. Odsłonięcie pomnika Joanny d'Arc w Reims. — Umarł śp. Kardynał Monaco la Valletta, przyjaciel Polaków.

16. Edmund Goncourt umarł w Paryżu.

20. Visconti Venosta zamianowany ministrem spraw zagranicznych.

21. Podpisanie traktatu handlowego między Chinami a Japonią.

22. Umarł śp. Bolesław Leitgeber, znany i szanowany obywatel w Poznaniu.

23. Zatonienie statku działowego „Iltis“ na wodach azjatyckich.

24. Śp. Józef Rogosz, redaktor „Głosu Narodu“ i znany powieściopisarz, umiera nagle w Marienbadzie.

25. Umarł śp. Julian Bukowiecki, redaktor „Wielkopolanina“ w Poznaniu.

25. Kongres socjalistyczny w Lille.

moją matkę, zabraną do niewoli wśród walki, kochała jak córkę, nie dała jej czuć, iż jest panią, wszakem ja się prawie razem z Immergundą wychowałam! jakżeby mi mogło jej się nie wdzięcznością odpłacić.

I na wspomnienie matki sięgnął, ile mógł tylko, pamięcią i rzekł sam do siebie:

— Tak, tak, matka mi mówiła, iż jestem z takiego rodu, który słynie ze szlachetności i poświęcenia, i ja więc całe życie swoje dla małego Berchta poświęcę.

Wtem nagle myśl mu zabłysła, iż może kto z zamku Hofsteinów poszedł za ich śladem i uniósł napowrót swą panią.

Wracał więc do Hofsteinu, który najsmutniejszy przedstawiał widok. Porozwalane mury, rozbite naczynia, i sprzęty, porozrzucane po wszystkich komnatach odzież, łuk ze spuszczoną cięciwą, sajdak ze sterzącymi strzałami, miecz wyszczerbiony i nóż myśliwski zatknięty bezmyślnie w murze, oto co tam zobaczył. Prócz tego walały się jeszcze szmaty porozdzieranego odzienia; znać zdobywca nie zdołał tego zabrać, lub pijana rzesza wydzierając sobie wzajem poszarpała je na strzępy. Walające się tu i owdzie poogryzane kości, mówiły, iż wśród tych pełnych powagi murów, odbywała się uczta, która nie miała nic wspólnego z rycerskimi zabawami.

Przebiegł wszystkie komnaty i nie znalazł nigdzie żywego ducha, lecz wśród porozbijanych sprzętów znalazł niewielką skrzyneczkę, której, znać straciwszy wśród uczty przytomność, chciwy Siebenhaus nie dopatrywał.

Skrzyneczka na poły była rozwarta, a z jej wnętrza lamiąc się w barw tysiące i mieniąc tęczowymi blaski, patrzyły drogie klejnoty.

Popchnął je nogą z niechęcią, a szlachetne kamienie wysypując się ze swego ukrycia, mrugały nań nęcąco, jakby chciały nań powiedzieć:

— Nie gardź nami, młodzieńcze!

Zastanowił się nad nimi Mirko.

26. Międzynarodowy zjazd socjalistyczny w Londynie.

27. Śledztwo w sprawie nieszczęścia na polu Chodyńskim nie przynosi nic dokładnego, car nakazuje zawieszenie śledztwa.

28. Wyrok skazujący Jamesona i tow. na 15 miesięcy więzienia. — „Köln. Ztg.“ donosi o wykryciu spisku w Warszawie.

30. Krzewiciel oświaty, Schroeder, skazany przez sąd cesarski w Tanga na 15 lat cuchthauzu.

Ziemia polskie.

* z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Swiekatowo. Ostatnie zebranie tutajszego polskiego Towarzystwa ludowego rozwiązał dozorujący urzędnik, ponieważ na zebraniu rozprawiano po polsku.

Pelplin. W piątek odbył się w Starogardzie termin sądowy celem wyśledzenia autora korespondencji z Koronowa, zamieszczonej pod tytułem „Dummes Zeug“ w „Pielgrzymie“. Ponieważ jednak redaktor p. Michałowski oświadczył, iż nazwiska korespondenta nie wyjawia, przeto zaraz z oskarżonym pojechał sędzia śledczy do Pelplina, gdzie w redakcji „Pielgrzyma“ odbyła się bardzo ścisła rewizja, lecz wypadła bezskutecznie. Chodzi tu o rzekomą obrazę inspektora powiatowego dr. Grabowa z Bydgoszczy, a jest to ta sama sprawa, w której w zeszłym tygodniu redaktor „Kur. Pozn.“ skazany został na 500 mr. kary.

Chełmno. Odbył się tu generalny przegląd bractwa trzech liter. do którego należy 183 członków. Zarząd postanowił podarować aż dziesięć kalendarzy rodzinnych najlepszym uczniom szkoły postępowej. Tak to już nawet dzieciaków wciąga się w hecę antypolską. Stary zarząd został ponownie obrany. Należą do niego pp.: wyższy nauczyciel Fabian, mistrz mularski Frucht, sekretarz sądowy Modrow i sekretarz telegraficzny Warm.

W Tucholi utworzyła się spółka zarobkowa z ograniczoną poręką. Do zarządu należą p. dr. Karasiewicz jako przewodniczący, ks. Kiedrowski jako skarbnik i właściciel pan Warczak jako kontroler.

Starogard. Pan C. Nagórski założył fabrykę błyszczu czyli szuwaksu jako i smarowidła na skóry.

— Te drogie kamienie mogą mi posłużyć do odszukania hrabiego, ba! i do wychowania jego syna.

Wziął więc kilka nieoprawnych jeszcze klejnotów, pierścienie zaś, sznury pereł, drogiecenny naszyjnik, zauszki i inne ozdoby kobiecego stroju, które widywał podczas uroczystości zamkowych zamknął napowrót do skrzyneczki, mówiąc:

— Zachowam to wszystko w bezpiecznym miejscu do powrotu hrabiego, a tych kilka świecidełek — dodał, patrząc na błyszczące kamienie, — sprzedam na potrzeby Roberta i na odszukanie hrabiego... a i ciała jego małżonki.

Zamyślił się chwilę, a potem znać idąc za biegiem swych myśli, wyszeptał półgłosem:

— Wszak, nie użyję ich dla siebie! o, nie, nie z nich dla siebie nie wezmę!

I odpocząwszy znów chwilę, wszedł do głębokich podziemi zamku i tam zakopał znalezione skarby. Sam zaś odział się w ubiór strzelca, włożył owinięte w walałający się kawał jedwabnego szmatka drogie kamienie i schował w zanadrze. Potem zatknął za pas nóż myśliwski, przewiesił łuk przez ramię i przytwierdził u pasa sajdak ze strzałami. Tak odziany i uzbrojony opuścił zamek, udał się do Salzburga, gdzie na dworze biskupa postanowił szukać pomocy, lub przynajmniej dowiedzieć się, kędy Robert Hofstein przebywał. I oto Mirko nagle stał się dorosłym. Jedna chwila przerodziła go w żelaznej woli, pełnego odwagi i poświęcenia męża.

Przekonawszy się, iż wszelkie usiłowania co do odnalezienia Immergundy są daremne, myślał tylko, by dać znać o wszystkim co zaszło, hrabiemu, i w tym tylko celu udał się na dwór biskupa. Ale biskup tak jak i Robert z całym dworem i licznym panów orszakiem pociągnął również pod Wiedeń, aby tam wraz z innymi radzić nad oborem nowego cesarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Frombork. Ks. komendarz K. Thater w Gnojewie został przez naczelnego prezesa prezentowany na tamtejsze probostwo.

— Kapelan kolegiaty w Krossen ksiądz Packheiser został komendarem opróżnionego probostwa w Wusen.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. W zeszłą niedzielę dnia 17 go bm., przypadała 5-ta rocznica, jak Najprzew. ks. Arcypasterz, dr. Stabilewski objął najwyższe rzady dwóch archidiecezji. W kościele katedralnym odbyło się z tego powodu uroczyste nabożeństwo. Na tronie zasiadł ks. Arcypasterz, mszę św. celebrował ks. kanonik Szoldrski, a kazanie wygłosił ks. penitencjaryz Beissert.

Nakło. Dnia 17 bm. oddał Bogu ducha swego przy ołtarzu senior dekanatu Nakleńskiego sp. ks. prob. Michał Gill w 86 r. życia.

Inowrocław. Dzięki staraniom i ofiarności miejscowego ks. prob. Laubitz oraz ofiarności obywatelstwa miasta naszego stanie, zapewne już latem br. ku uczczeniu 900 letniej rocznicy męczeńskiej śmierci apostoła Słowian, św. Wojciecha, w grodzie naszym wspaniałym pomnik tego Świętego. Wybrano na ten cel miejsce przy przedłużeniu ulicy Toruńskiej, zamykające tę ulicę od wschodu a widoczne ze wszystkich stron, tuż obok ruiny kościoła Panny Maryi.

Kępno. W przeszły wtorek wybuchł ogień w domu p. Pacyny, w mieszkaniu malarza Marthowskiego. Dziecko p. M. udusiło się w dymie. Troje innych dzieci wyniesiono bezprzytomnych, ale je przywrócono do życia.

Strzelno. Posiadłość Zofiówkę (Sophienhof) 200 mórg arealu, nabył tu w tych dniach p. Szczepan Lewandowicz ze Strzelna od pana Dehnke z Jeziork, który jest członkiem bractwa HKT., za 74 tysiące marek. Posiadłość ta tuż przy mieście położona, była od 90 lat w rękach niemieckich; jest to majątek rodzinny p. Dehnke, a dziś wraca w ręce polskie.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Bytom. Według urzędowego rozporządzenia, rosyjscy poddani na Górnym Śląsku, przed uzyskaniem naturalizacji, muszą złożyć egzamin z języka niemieckiego, historii i geografii przed okręgowymi inspektorami szkolnymi, w obecności urzędników policyjnych. Pierwsze takie egzaminy odbyły się w tych dniach w Bytomiu. Stawiły się na nie 34 osoby.

Tarnowskie Góry. Górnik Gacki, zatrudniony na kopalni Fryderyka zasypywaniem starego szybu wpadł do niego, a że ocembrowanie szybu się zarwało został zasypany.

„Zażartym Polakiem“ jest hutnik X. z Chorzowa — pisze „Kaowitzer Zeitung“. Gdy syna jego zechęcił przyjaźnie nauczyć do abonowania niemieckiego pisma dla młodzieży, odpowiedział chłopiec, że ojciec mu powiedział, iż jest dosyć polskich pism dla dzieci i nie wolno mu abonować niemieckiego pisma. — Łatwo do zrozumienia, że niemieckomasonska gazeta się gniewa, gdy polscy ojcowie tak rozsądnie sobie postępują, jak ów hutnik.

W Rydzyszwałdzie zgorzało w sobotę rano gospodarstwo Jana Paskudy. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Świętochłowice. Na sąsiedniej kolonii Turzu zachorowała cała rodzina górnika Fragsteina wśród podpadających objawów. Najstarszy syn rodziny tej, składającej się z siedmiu, już umarł, resztę umieszczono w lazarecie knapszafciowym we Wirku. Pewną kobietę, która odgrażała się rodzinie Fragsteinów, uwięziono, albowiem jest podejrzenie, że Fragsteinowie zostali otruci.

Z Górnego Ślązka pisze pewna dzielna niewiasta do „Katolika“: Jestem Polką i kocham polską mowę. Polką pozostanę do śmierci. Pozdrawiam was, Wojciechu i Jakóbie, coście nam na święta taką piękną pogadankę napisali. Nasi goście z daleka, cieszyli się bardzo z nami nad ową pogadankę. Słusznie jest, że kładą nadzieję w polskich matkach. Bismarczyki bardzo się mylą, że my polskie matki dopuścimy do tego, żeby się nasze dzieci zgermanizowały. Taka nadzieja Bismarczyków rozmoknie jak papier we wodzie, bo żyją jeszcze polskie matki, które wiedzą, że mają obowiązek wobec Boga, wychować swe dzieci na dobrych katolików i Polaków. Jestem pol-

ska matka — pozostanę nią do ostatku. A wy drogie polskie matki — uczcie po polsku wasze dzieci. — Siedem synów wyuczyłam — a teraz będę dzieci synów uczyła czytać i pisać po polsku, dopóki sił starczy. (Ślawa tej dzielnej czytelniczce! — Red.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Ks. Bismarck wypiera się w „Hamb. Nachr.“ wszelkiej znajomości z Tauschem, oświadczając, że nigdy z nim nie miał nic do czynienia. Jeżeli Tausch w Berlinie odegrał jakąkolwiek rolę, to mogło się to stać tylko pod znakiem ministerstwa spraw wewnętrznych. „Hamb. Nachr.“ wyrażają życzenie, aby przyspieszono rozprawy sądowe w sprawie Tauscha.

Paryż. Ojciec św. przesłał Arcybiskupowi Paryża, Kardynałowi Rychardowi pismo, w której z okazji 25 tej rocznicy Kościoła św. Krzyża udziela narodowi francuzkiemu i duchowieństwu błogosławieństwa.

Z Ameryki. W ostatnich dniach kilkakrotnie donoszono z Ameryki o porozumieniu się pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi co do zaprowadzenia reform na Kubie i uśmierzenia powstania w sposób pokojowy. Za każdą jednak razą zaprzeczano wieściom tym z Madrytu, bo rzeczywiście nie było i nie ma żadnego porozumienia w tym względzie. Z drugiej atoli strony rząd madrycki myśli o zaprowadzeniu reform bez pośrednictwa Stanów Zjednoczonych i według dzisiejszej depeszy ogłosił już w lutym odnośny dekret. Dekret nadać ma Kubie tak obszerny samorząd, jaki zgadza się z utrzymaniem zwierzchnictwa Hiszpanii. Tę chęć do ustępstw, odmawianych dotychczas z taką stanowczością, tłumaczą niewątpliwie najświeższe wypadki w Stanach Zjednoczonych. Senator Sherman obejmuje urząd sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych, skoro nowy prezydent zawita do domu białego w Waszyngtonie, a jest on otwartym przeciwnikiem Hiszpanów na Kubie. W senacie oświadczył on w roku zeszłym, iż cieszyłby się, gdyby Meksyk zajął Kubę. Skoro atoli Hiszpanie nie zaprzestaną okrucieństw na Kubie, nie powstrzyma Stanów Zjednoczonych od wypędzenia hiszpańskich barbarzyńców. Polityk z takimi zapatrywaniami na urządzie ministra spraw zagranicznych musiał zastraszyć Hiszpanów i to niewątpliwie tłumaczy zamiar nadania Kubie samorządu z własnej woli.

Z różnych stron.

Hörde. W fabryce „Hermannshütte“ został okaleczony Wojciech Szymandera.

Oberstyrum. W fabryce Thyssena wybuchł onegdaj pożar który jednak niebawem przytłumiono. Szkodę obliczają na 2000 mr.

Rotthausen. Nazwiska górników, którzy w tutejszej kopalni śmierć onegdaj znaleźli są: Schmitz, Holz i Finke.

Dortmund. Górnik Kazimierz Jóźwikowski z Hostedde wypadł oknem z drugiego piętra i pokaleczył się dosyć niebezpiecznie.

Langendreer. Przed gwiazdką chodził po naszej wiosce kolporter z obrazami świętych. Kto obraz zamówił, zapłacić musiał zaraz 1.50 mr., ale dotychczas kolporter z obrazami się nie pokazuje.

Horst-Emscher. Ks. prob. Maizerding, został mianowany lokalnym inspektorem katolickich szkół gminy Horst.

W Hamburgu nastąpi prawdopodobnie niezadługo porozumienie pomiędzy pracodawcami a świętującymi robotnikami. Pracodawcy odrzucili wprawdzie żądanie robotników, aby przyjęto do pracy wszystkich strejkujących ale zgodzili się na wybór komisji, złożonej z 3 pracodawców i 3 robotników, która ma ułożyć warunki ugody.

Düsseldorf. Rzadka niespodzianka spotkała pewnego mieszkańca Düsseldorfu. Przed pewnym czasem zginął mu z pokoju złoty zegarek z łańcuszkiem, oraz dość znaczna kwota pieniędzy. W tych dniach otrzymał on z poczty przesyłkę, w której obok ukradzionych mu przedmiotów znalazł kartkę z temi słowami: „Byłem w nędzy. Schulze-Müller“.

Wiedeń. 110 rocznicę urodzin obchodził w Wiedniu żyjący tam p. M. Kohn, rodem z Węgier, syn handlarza bydła i rzeźnika.

Sam w młodości praktykował w tym zawodzie, ale podczas wojen napoleońskich porzucił go, poświęcając się na wędrowni po kraju. W roku 1800 przeprowadził Napoleona i sztab jego przez zupełnie dzikie okolice Węgier. Był dwa razy żonaty i ma liczne potomstwo. Starzec cieszy się dobrem zdrowiem i apetytem, tylko nogi nie ze wszystkim już mu opisują, tak, że przechadzki swe ograniczyć musi do spacerów po swym skromnym mieszkaniu. Mówi całkiem rozsądnie, a wygląd jego nie świadczy o patryarchalnym wieku tego prawdziwego Metuzalema, gdyż twarz okolona śnieżno białymi włosami na głowie i siwą brodą nie okazuje prawie żadnych zmarszczek. Posiada on zupełnie wiarogodne świadectwo, stwierdzające niezwykle podeszły wiek jego.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że jak niedawno doniosły dzienniki, w Ameryce żyje człowiek, liczący obecnie 130 lat. Mieszka w Meksyku. Był dwa razy żonaty. Dzieci miał 30, z tych żyje 9.

Pożyteczne wiadomości.

Stale spóźnianie się do pracy uprawnia pracodawcę do natychmiastowego zwolnienia pracobiorcy bez wypowiedzenia. Tak zawyrokował berliński sąd procederowy w pewnym wypadku, w którym pracobiorca oskarżył pracodawcę, że tenże wydał go bez wypowiedzenia. Sąd odrzucił skargę, ponieważ pracodawca udowodnił, że skarżącemu kilkakrotnie zwracał uwagę, aby się nie spóźniał do pracy.

Portoryum od paczek można oszczędzić, kto przesyła paczki w sposób następujący: Kto przesyła pocztą jedną paczkę ważącą do funtów dwadzieścia, płaci do 50 mil 1.50 mr., do 100 mil 2 mr., do 150 mil i dalej 4 marki. Tymczasem zrobiwszy z tej jednej dwie paczki po dziesięć funtów (lecz nie powinni przeważać) płaci za każdą 50 fen. w obrębie państwa niemieckiego bez względu na odległość, a potem stosunkowo drożej, ale ma zawsze oszczędności 2 mr. przesyłając te dwie paczki dalej niż mil 150.

Na mocy prawa o zabezpieczeniu na starość i niemoc zwraca się składki wpłacone osobom następującym:

1) Kobiety, które wyszły za mąż, zanim rentę otrzymały, dostaną połowę wpłaconych składek, jeżeli składki przynajmniej przez lat 5 płaciły. Wniosek o to stawić należy najpóźniej w przeciągu 3 miesięcy po ślubie.

2) Jeżeli mężczyzna, który płacił składki przynajmniej przez 5 lat, umrze, a renty nie otrzymał, to pozostała wdowa, a jeżeli tej nie ma, to pozostałe dzieci ślubne niżej 15 lat mają prawo żądać, żeby im wypłacono połowę składek, jakie za życia mąż lub ojciec płacił.

3) Jeżeli kobieta, która przynajmniej przez 5 lat składki płaciła, umrze, a renty nie dostawała, to pozostałe dzieci, ale tylko takie, które już ojca nie mają, i to niżej 15 lat, mają prawo żądać, żeby im wypłacono połowę składek, jakie płaciła za życia ich matka.

Doniesienia kościelne na styczeń.

W czwartą niedzielę po SS. Trzech Królach, dnia stycznia rb., nabożeństwo w kaplicy Panny Maryi (Maria-Ablassplatz) w **Kolonii** o g. 2½ popoł. Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

23, 24 i 25 stycznia w **Bickern**. O. Roch.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W sobotę, 23 stycznia, Nieustanna Adoracja w kościele N. M. Panny w **Dortmund**. Sposobność do spowiedzi św. w tymże kościele 22, 23 i 24-go stycznia do południa.

W niedzielę, 24 stycznia po poł. w **Horsthausen** p. Castrop-Herne o godz. 2 ustanowienie i poświęcenie Drogi Krzyżowej, potem zaraz nabożeństwo polskie. Sposobność do spowiedzi św. w Horsthausen po nabożeństwie polskim i w poniedziałek do południa.

1 lutego po poł. i 2 lutego sposobność do spowiedzi św. w **Letmathe**. O. Korneliusz.

Nadesłano.

„Biuro ludowe“ w Bochum udzieliło rady w miesiącu grudniu z r. 425 osobom, z tych było 28 wdów, w sprawie kalectwa było 125, knapszafu 26, zabezpieczenie na starość 13, procederu 43, podatku 28, kasy chorych 15, prawa górniczego 7, w sprawach szkolnych, wojskowych i wspomóżki 22, opiekuńczych, czeladzi, przepisów policyjnych, zabezpieczenia od ognia, sądowych itd. 36. Na członków dało się wpisać 47, tak, że 1-go stycznia miało „biuro“ 3175 członków.

Wszystkim tym do wiadomości, aby w razie okaleczenia, jeżeli kuracja dłużej trwa niż 13 tygodni, stawiali wnioski o rentę już przed upływem 13-tu tygodni, gdyż kilka tygodni zwykle upływa, zanim rentę otrzymają.

Towarzystwo św. Szczepana w Zach. Braubauerschaft podaje do wiadomości swym członkom, iż **walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 24-go stycznia o godz. 3-ciej po południu. Porządek obrad: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) wypłata chorym, 4) rewizja kasy, 5) obór zarządu. Uprasza się członków o liczny udział. Członkowie, którzy 3 miesiące zalegają ze składkami, nie mają prawa do głosowania, przy oborze nowego zarządu, jeżeli poprzednio swej zaległości nie zapłacą.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Nepom. w Delmenhorst donosi szanownym Rodakom w Delmenhorst i okolicy, iż w niedzielę dnia 24-go stycznia 1897 r. urządza towarzystwo nasze **zabawę** połączone z teatrem pod tyt.: „Krakowiacy i Górale“. — Zarazem zapraszamy na naszą zabawę Towarzystwo św. Wincentego a Paulo z Grohn, Towarzystwo „Nadzieja“ z Blumenthal, Towarzystwo św. Józefa z Blumenthal, Towarzystwo polskie „Sobieski“ z Blumenthal i Towarzystwo polskie „Kościuszko“ z Bremeny, oraz wszystkich Rodaków z okolicy i mamy nadzieję, że szanowne Towarzystwa powyżej wspomniane raczą na swoją obecnością zaszczyścić. Wstęp dla członków obcych towarzystw 25 fenygów, dla gości 50 fenygów.

Jan Burkietowicz, przewodniczący.

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe podaje swym członkom do wiadomości, iż **kwartalne walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 24-go bm. o godz. 4 po poł., na którym będzie sprawozdanie z kasy i obór nowego przewodniczącego, ponieważ dotychczasowy przewodniczący składa urząd, z powodu zmiany pracy. — Posiedzenie zarządu o godz. 12-tej. O liczny udział w zebraniu uprasza

W. Sobolewski, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft uwiadamia swych członków, iż dnia 24-go stycznia o godz. 3-ciej po południu odbędzie się **roczne walne zebranie**, na którym będzie płaćta miesięczna i zostanie przeczytane sprawozdanie z kasy z całego roku, potem nastąpi obór nowego zarządu na rok bieżący. Członkowie, którzy nie są wypłatni przez trzy miesiące, mają prawo do głosowania tylko w ten czas, jeżeli się dadzą na nowo wpisać. O liczny udział uprasza się członków

Zarząd.

Towarzystwo św. Alojzego w Cottenburg podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 24-go stycznia po południu o godzinie 3-ciej odbędzie się **walne zebranie**, na którym będzie obór nowego zarządu i przeczytane zostanie sprawozdanie z całego roku. Przed rozpoczęciem jest płaćta miesięczna i wpis nowych członków. O jak najliczniejszy udział uprasza się

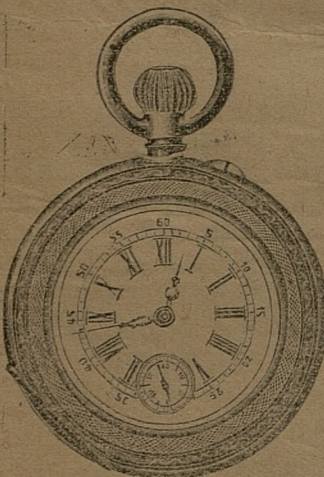
Szczepan Maczmarek, prezes.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Rotthausen podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 24-go stycznia urządza **zimową zabawę** w lokalu p. Krebe, Schonebergstr. O godzinie 5 będzie koncert przepłatany śpiewem, a potem będzie taniec. Karty wstępu kosztują przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie sąsiednich Kółek śpiewackich płaćca 30 fen.

Aleksander Marciniak, prezes.

Baczność Rodacy!

Najtańsze źródło zakupu zegarków u swego.



Srebrny z złotem brzegiem zamiast 18 mr. u mnie tylko 12,50 mr. i inne bardzo tanio.

Szanownym Rodakom gdziebądź się znajdującym podaje do wiadomości, że założyłem **skład dobrych zegarków** i cenę tak niższą, że nikt mi nie dorówna. Polecam zegarki niklowe, srebrne, złote, damskie i męskie, bardzo tanio. Budziki stołowe i ściennie, regulatory, łańcuszki, medale narodowe, zegarki polskimi oznakami, z obrazem Ojca św., Matki Boskiej Częstochowskiej, oznaki dla polskich towarzystw, kapsułki rogowe mocne po 30 fen. Wszystkie zegary i zegarki są dobrze obciagane i uregulowane, a dają 3-letnią gwarancję. Każdy powinien zażądać mego cennika, a dostanie go franko i darmo. Proszę się przekonać, a każdy uwierzy.

M. Szczepaniak

Kucharkach p. Sobótka. (Bez. Posen).

Rodacy popierajcie swego.

Zdatna służaca

znająca robotę wiejską, znajdzie służbę przy dobrych zasługach zaraz, albo od 1 lutego.

Jan Reiz, Hamme, Felsenkeller nr. 143.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzew. 1,30 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Żywoty świętych:

Św. Teresy, św. Antoniego, św. Małgorzaty, św. Franciszka Ksawerego, św. Elżbiety, św. Katarzyny, św. Alojzego, św. Magdaleny, św. Michała, św. Anny, św. Józefa, św. Franciszka. Do każdego żywotiku dołączony jest obrazek kolorowy. Cena tylko 15 fen., z przes. 18 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Powieści i opowiadania.

Treść: Z ziemi łez i pracy; O bogaczu Goduli; Kowal Paszek; Wilia z oceanem; Kłusownik; List do nieba. Cena 75 fen., z przes. 85 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zegarek czyscowy

czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące oraz godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci. Cena z przesyłką 50 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Odezwa!

Rodacy! Wszysey odczuwamy bardzo dotkliwie brak stałej polskiej opieki duchownej, a wiara nasza św. niemałego doznaje przez to uszczerbku. Chcąc złemu zaradzić, zwołuje niżej podpisany komitet

wiec polsko-katolicki,

który odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 4 po poł. w lokalu p. Függe-manna w Helbra. Głównym celem wieca będzie wysłanie do władzy duchownej petycji o ustanowienie dla Saksonii **stałego polskiego duszpasterza**. Na wiec powyższy zapraszamy jak najuprzejmiej wszystkich bez wyjątku Rodaków z Helbry i okolicy i mamy nadzieję, iż licznem zebraniem się udowodnią najprzód potrzebę stałego polskiego kapłana, a potem pokażą, że sprawę zbawienia uważają za najważniejszą, jaką człowiek mieć może na ziemi. O liczny udział raz jeszcze prosimy.

Helbra, 10 stycznia 1897 r.

Komitet:

Franciszek Migdałski. Fr. Gigla. F. Kozłowski. Jan Winkler. Fr. Paczula. F. Tyca. Grzegorz Błaszyk. Walenty Tomaszewski.

Wszystkie życzliwe nam pisma prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 24-go stycznia 1897 r. o godzinie 4-tej po południu, po zagajeniu i przeczytaniu Ewangelii św. będą obrady o ustawach i jeszcze wiele innych spraw jest do załatwienia. O jak najliczniejszy udział prosi

Szanowny zarząd upraszam, ażeby się pół godziny przedzej stawili. **Józef Walkowiak**, przewodniczący.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruch podaje wszystkim Rodakom w Bruchu i okolicy do wiadomości, iż w niedzielę dnia 24-go stycznia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **nabożeństwo z polskim śpiewem**. Zarazem uprasza się szanownych Rodaków, ażeby korzystali z tej sposobności i jak najliczniej się stawili na nabożeństwo, ażeby pokazać, że w naszych sercach wiara przodków nie wygasła. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Baczność!

Wydawnictwo „Katolika“ z Bytomia poleca do abonowania swoje pismo z obrazkami p. t.:

„ŚWIATŁO“

które od Nowego Roku **co tydzień** wychodzi i kosztuje na kwartał tylko 1 mr., z przesyłką 1,25 mr.

„ŚWIATŁO“, jedyne pismo katolicko-polskie z obrazkami, wychodzące co tydzień, zawiera piękne powieści, wiersze, życiorysy sławnych ludzi, opowiadania z historii, opisy ludów, krajów, zwyczajów i obyczajów, artykuły o sprawach społecznych, obrazy z przyrody, rozmaitości, żarty.

Piękne obrazki

zdobią każdy numer „Światła“.

Jest to najświeższe pismo dla katolickich rodzin polskich.

Prosimy o łaskawe gorliwe popieranie „Światła“, tem więcej, że „Przyjaciel rodzinny“ z Mikołowa przestał wychodzić z Nowym Rokiem.

„Światło“ najwygodniej zaabonować można na każdej poczcie (w pocztowej liście gazet jest ono zapisane pod nr. 107). Można także abonować w każdej księgarni, u pp. agentów i wprost z **wydawnictwa „Katolika“ w Bytomiu** (Beuthen O.-S.).

Numer pierwszy „Światła“ pošlemy na okaz bezpłatnie i franko każdemu, kto go zażąda. W razie potrzeby prześlemy i więcej egzemplarzy celem rozdania pomiędzy przyjaciół i znajomych. Będziemy wdzięczni, skoro nam kto prześle adresy takich osób, któreby „Światło“ abonować mogły.

Wydawnictwo „Światła“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.

Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.

Szuwalówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.

Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.

Ubrania dla chłopaków od 5 mr. począwszy.

W składzie naszym mówi się po polsku.